

Sygn. akt IIC 1447/10

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 17 lipca 2014 r

Sąd Okręgowy w Łodzi Wydział II Cywilny

w składzie :

Przewodniczący : **SSO M. Rojecka – Mazurczyk**

Protokolant: **A.Krysiak – Gębarowska**

po rozpoznaniu w dniu 3 lipca 2014 r. w Łodzi

sprawy z powództwa J. K. (1)

przeciwko A. N. (1)

o 874.000 zł

1. zasądza od A. N. (1) na rzecz J. K. (1) kwotę 185.900 zł (sto osiemdziesiąt pięć tysięcy dziewięćset) z ustawowymi odsetkami od dnia 30 grudnia 2010 r do dnia zapłaty za jednoczesnym zwrotem na rzecz A. N. (1) obrazów będących przedmiotem opinii wydanej przez biegłą Sądu Okręgowego w Warszawie H. B. (1) w sprawie 1Ds 1200/09 Prokuratury Rejonowej Łódź – Śródmieście , karty od 177 do 205 tych akt,
2. oddala powództwo w pozostałej części,
3. nie obciąża powoda kosztami procesu od oddalonego powództwa.

Sygn. akt II C 1447/10

UZASADNIENIE

W pozwie z dnia 29 października 2010r., skierowanym przeciwko A. N. (1), powód J. K. (1) wniósł o zasądzenie od pozwanego kwoty 416.150 zł tytułem zwrotu ceny za zakupione od pozwanego obrazy, które okazały się podrobione, za jednoczesnym ich zwrotem wraz z kosztami procesu, w tym kosztami zastępstwa procesowego. /pозew – k. 3 – 5/.

Pozwany w odpowiedzi na pozew wniósł o oddalenie powództwa i zasądzenie od powoda kosztów postępowania według norm przepisanych /odpowieź na pozew – k. 37 – 40/.

Pismem procesowym z dnia 8 kwietnia 2011r. strona powodowa zmieniła pierwotne żądanie w ten sposób, że oprócz zgłoszonego w pozwie roszczenia o zasądzenie kwoty 416.500 zł wniosła o zasądzenie od pozwanego dodatkowo kwoty 457.500 zł tj. łącznie kwoty 874.000 zł, z ustawowymi odsetkami od dnia 24 grudnia 2008r. tytułem zwrotu ceny za zakupione obrazy za jednoczesnym ich zwrotem. Dochodzona kwota, według wyliczeń powoda stanowić miała równowartość 140 sztuk zakupionych od pozwanego fałszywych obrazów. /pismo procesowe z dnia 08.04.2011r. – k. 72 – 77/.

W piśmie procesowym złożonym na rozprawie w dniu 3 lipca 2014r. strona powodowa rozszerzyła pozew, wnosząc o potraktowanie zgłoszonego roszczenia także jako roszczenia odszkodowawczego, w razie gdyby Sąd uznał iż zachodzi brak podstaw do uwzględnienia powództwa o zwrot spełnionego świadczenia /pismo procesowe – zmiana powództwa – k. 654 – 654 odw./.

Sąd Okręgowy ustalił następujący stan faktyczny:

Pozwany A. N. (1) prowadzi od 1992r. działalność gospodarczą w postaci galerii dzieł sztuki. Nie jest on z wykształcenia historykiem sztuki a jedynie kolekcjonerem amatorem, od 40 lat. Wszystkie obrazy, które sprzedaje, stanowią jego własność /informacyjne wyjaśnienia pozwanego poparte jego zeznaniami – k. 166, k. 657 odw., 01:17:05, zeznania świadka U. N. – k. 520 odw./.

Strony poznały się w 1998r. na wycieczce w (...). Po tej wycieczce powód z pozwanym utrzymywali bliższe kontakty. Żonę pozwanego powód znał jeszcze wcześniej, ponieważ U. N. (2) była lekarzem jego żony. Na wycieczce powód powiedział pozwanemu, że dysponuje pieniędzmi, które chciałby zainwestować. Pozwany poradził mu, by nie inwestował w nieruchomości tylko w dzieła sztuki. Po powrocie z wycieczki pozwany zaprosił powoda do swojej galerii i namówił na zakup trzech obrazów autorstwa A.. Pozwany radził powodowi, by zaczął kolekcjonować dzieła artystów tzw. szkoły (...). Mówił, że sam ma sporo tych dzieł i wie, gdzie jeszcze można je kupić. Powód był w tej dziedzinie amatorem, akceptował wszystkie propozycje pozwanego /informacyjne wyjaśnienia powoda poparte jego zeznaniami – k. 163 – 163 odw., k. 655 odw., 00:15:06, zeznania świadka P. D. – k. 169/.

Ceny obrazów za proponowanych powodowi przez pozwanego zaczynały się od kilku tysięcy, a kończyły na kilkudziesięciu tysiącach. Pozwany zaproponował, by powód zebrał kolekcję, a dopiero potem podpiszą umowę ze wskazaniem daty zakupu każdej pozycji oraz jej ceny. Obiecywał też, że załączy do każdego zakupionego przez powoda obrazu ekspertyzę dotyczącą jego autentyczności. Strony nie spisywały umów sprzedaży w momencie, gdy powód brał obraz z galerii pozwanego, także dlatego, że zazwyczaj powód nie płacił pozwanemu od ręki za zakupione obrazy ale dopiero wtedy gdy dysponował gotówką. Z tytułu sprzedaży obrazów pozwany nie wystawiał rachunków powodowi. Przekazując pieniądze pozwanemu, powód nigdy nie żądał pokwitowania, ponieważ bardzo ufał pozwanemu. Pozwany mówił, że jeśli powód kiedyś się rozmyśli, to on odkupi od niego obraz za taką samą cenę z jaką powód je nabył. Powód często wymieniał obrazy, które przestały mu się podobać, na inne. Powód zobowiązywał się, że każdego roku będzie przygotowywał inwentaryzację zakupionych obrazów i będzie uiszczal od nich podatek, nigdy jednak rozliczeń tych nie przedstawiał pozwanemu /informacyjne wyjaśnienia powoda poparte jego zeznaniami – k. 163 – 163 odw., k. 655 odw., 00:15:06, zeznania świadka P. D. – k. 169, informacyjne wyjaśnienia pozwanego poparte jego zeznaniami – k. 165 odw., k. 166, k. 657 odw., 01:17:05/.

Pozwany zabierał powoda do W., gdzie poznawał go z wieloma wpływowymi osobami. Czynił to w interesie powoda gdyż pomagał mu przystąpić do konkursu o nagrodę (...). Pozwany był obecny na chrzcinach córki powoda, z kolei powód ze swą konkubiną byli gośćmi na przyjęciu weselnym córki pozwanego. Powód uważał, że pozwany traktuje go jak syna. W ocenie powoda takie zachowanie pozwanego świadczyło o wiarygodności pozwanego. Dodatkową gwarancją dla powoda był fakt, że pozwany prowadzi galerię od 1992 roku. W galerii pozwanego powód bywał 3-4 razy w tygodniu, strony razem chodziły do kawiarni, spotykały się tam też z innymi klientami. /informacyjne wyjaśnienia powoda poparte jego zeznaniami – k. 163 odw., k. 655 odw., 00:15:06, informacyjne wyjaśnienia pozwanego poparte jego zeznaniami – k. 166 odw., k. 657 odw., 01:17:05, zeznania świadka J. T. – k. 170 odw./.

Powód nabył od pozwanego wiele obrazów, ale formalnie strony zawarły tylko jedną umowę kupna - sprzedaży. Dotyczyła ona 24 obrazów. Mocą wspomnianej umowy powód zobowiązał się zapłacić za nabywane obrazy kwotę 210.000 zł. Do umowy załączona była lista obrazów, objętych umową, bez bliższego oznakowania poszczególnych dzieł. Umowa nie zawierała daty jej zawarcia, pozwany obiecywał, że data zostanie uzupełniona gdy zostaną wydane wszystkie ekspertyzy. Zarówno samą umowę jak i załączoną do niej listę sporządził pozwany. Po podpisaniu tej umowy powód nadal kupował od pozwanego obrazy, nabrał bowiem do niego jeszcze większego zaufania. Powód liczył na to, że pozwany dostarczy mu dalsze umowy i prosił pozwanego o ich podpisanie gdy kupował kolejne obrazy. Pozwany każdorazowo obiecywał, że dostarczy umowy i powód tymi obietnicami zadawała się. Ostatecznie pozwany nie dostarczył powodowi dalszych umów. Do umowy obejmującej 24 sztuki obrazów, wyżej wskazanej, pozwany dostarczył powodowi 11 opinii prof. J. M. (1) z W., w przyszłości obiecał dostarczyć opinie na wszystkie nabyte przez powoda obrazy /informacyjne wyjaśnienia powoda poparte jego zeznaniami – k. 163 odw. – 164, k. 655 odw., 00:15:06, 00:18:10, zeznania świadka P. D. – k. 169, informacyjne wyjaśnienia pozwanego poparte jego

zeznania – k. 166, k. 657 odw., 01:17:05, umowa kupna sprzedaży – k. 127, lista obrazów do umowy – k. 128, protokół przesłuchania w charakterze świadka A. N. w postępowaniu karnym – k. 278 - 280 załączonych akt Ds. 1200/09/.

Na każdy zakupiony obraz powód naklejał sobie karteczkę na której zapisywał cenę ich nabycia. Według swoich wyliczeń powód łącznie za obrazy nabyte od pozwanego zapłacił 1.300.000 zł. Umowa którą strony podpisały dotyczyła wprowadzie kwoty 210.000 zł, jednakże faktycznie powód zapłacił za objęte nią obrazy 185.900 zł. /informacyjne wyjaśnienia powoda poparte jego zeznania – k. 164, k. 655 odw., 00:15:06, zeznania świadka P. D. – k. 169 odw./.

Pozwany nabywał obrazy w różnych miejscach. Dużą część jego kolekcji stanowił obrazy, które otrzymał od swojego ojca, część rzeczy kupował w desach w K., W., Ł.. Pozwany uważał, że obrazy, które sprzedawał były autentyczne. Niejednokrotnie sprawdzał on autentyczność nabywanych obrazów, konsultował je z fachowcami, choć na tę okoliczność nie wystawili mu oni formalnych dokumentów. Dysponował on jedenastoma ekspertyzami wystawionymi przez prof. J. M. (1), jedną przez D. K. i dwiema wydanymi przez inne osoby. /informacyjne wyjaśnienia pozwanego poparte jego zeznania – k. 165 odw., k. 657 odw., 01:17:05, zeznania świadka U. N. – k. 520 odw. - 521/.

Nabywając obrazy od pozwanego, powód nie domagał się ekspertyz. Nawet nie przychodziła mu do głowy taka myśl, że któryś z obrazów może być nieautentyczny. Strony nigdy nie ustalały, co by było, gdyby sytuacja taka wystąpiła. Jeśli pozwany akurat dysponował ekspertyzą dotyczącą danego obrazu, to w chwili sprzedaży obrazu dołączał ją. Z reguły jego klienci sami sprawdzali autentyczność obrazów, które zamierzali od niego nabyć. Przed sprzedażą obrazów powodowi, tak jak i innym osobom, pozwany poddawał je konserwacji. Pozwany posiada własne laboratorium badawcze i przed sprzedażą obrazów, w momencie gdy nabywał obraz do swojej galerii, sprawdzał ich autentyczność według swojej wiedzy. W tym przedmiocie wypowiadali się także konserwatorzy, którym zanosił obrazy do renowacji. /zeznania pozwanego – k. 658 odw., 01:35:21, 01:43:00, zeznania powoda – k. 656, 00:20:53 /.

Przy zawieraniu umowy obejmującej 24 sztuki obrazów pozwany przedstawił powodowi 11 opinii o autentyczności części objętych nią dzieł sporządzonych przez prof. J. M.. J. M. (1) będący historykiem sztuki wydał dla pozwanego ekspertyzy dotyczące następujących dzieł:

- J. M. – (...), oryginalny
- W. W. – „Pejzaż z aktem”, oryginalny
- S. F. – „Pejzaż z P.”, oryginalny
- P. M. – „Błękitny huzar”, oryginalny
- J. H. – „Akt kobiety przy stole”, oryginalny
- F. P. – „Pejzaż z zatoką morską i górzystym brzegiem”, oryginalny
- S. K. – „Pejzaż jesienny”, oryginalny
- H. S. – „Pejzaż jesienny z rzeczką”, oryginalny
- „Scena dworska w parku”, dzieło malarza nieokreślonego, wysokiej klasy artystycznej
- F. R. – „Po burzy”, oryginalny
- W. B. – „W. na polowaniu”, oryginalny /opinie prof. M. – k. 85 – 124/.

Pozwany zawiózł w/w obrazy do prof. M. i zostawił je na kilkanaście dni w celu zbadania. Prof. M. przed wydaniem opinii przeprowadził studia porównawcze, pracę nad stylem i ikonografią, badanie kwestii autorstwa i kwestie konserwatorskie. Odnośnie kwestii konserwatorskich i dotyczących autorstwa, specjalista ten dokonywał oględzin obrazów oraz badał ich sygnatury w świetle ultrafioletowym, a następnie opracował opinie w oparciu o literaturę

przedmiotu. J. M. jestem autorem opracowania „Malarstwo polskie XIX w.”. Badanie podpisów w promieniach ultrafioletowych, to pierwszy element badań konserwatorskich, który daje informacje o autentyczności podpisu, czy sygnatura jest wpisana w powierzchnię obrazu, czy też nałożona na werniks. Część obrazów była w ramach, a część bez ram. /zeznania świadka J. M. – k. 310 – 310 odw./.

Prace konserwacyjne obrazów wykonywała dla pozwanego J. Z. (1). Obrazy, które przynosił jej pozwany, nosiły ślady wcześniejszych ingerencji, jednakże J. Z. nie zgłaszała pozwanemu wątpliwości co do autentyczności podpisów umieszczonych na obrazach. Obrazy szczególnie wartościowe pozwany oddawał do renowacji prof. I. S. z Akademii (...) w W., która ma lepsze zaplecze badawcze /zeznania świadka J. Z. – k. 517 odw./.

We wrześniu 2004r. powód przyszedł do pozwanego chcąc się z nim rozliczyć, ostatecznie jednak do tego nie doszło. Powód chciał wówczas wziąć od pozwanego na dotychczasowych zasadach kolejne obrazy jednak A.N. nie zgodził się, twierdząc, że najpierw muszą zakończyć wcześniejsze rozliczenia. Powód zawsze rozliczał się z pozwanym we wrześniu, po sezonie letnim, gdyż wtedy, w związku z charakterem prowadzonej przez niego działalności gospodarczej dysponował środkami finansowymi. Do rozliczenia pomiędzy stronami w tym dniu nie doszło gdyż powód twierdził, że nie ma gotówki. Pozwany ufał powodowi, że mimo braku formalności powód rozliczy się z nim albo odda obrazy /informacyjne wyjaśnienia pozwanego poparte jego zeznaniami – k. 166 odw., k. 657 odw., 01:17:05/.

W 2008 roku powód popadł w problemy finansowe i postanowił sprzedać obrazy, które nabył od pozwanego. Zadzwonił do pozwanego z prośbą, by zabrał wszystkie obrazy, które od niego kupił i sprzedał je. Było to na początku 2008 roku. Gdy strony spotkały się w tej sprawie, pozwany obiecał, że zajmie się sprzedażą po wakacjach. Pozwany był nawet w tej sprawie umówiony z pracownikiem jednego z domów aukcyjnych w W.. W tym czasie strony spotykały się już się rzadziej. Powód odnosił wrażenie, że pozwany zbywa go w ich wzajemnych kontaktach. Gdy spotkali się we wrześniu 2008r. pozwany twierdził, że obecnie nie ma koniunktury na sprzedaż obrazów, że w tym czasie dzieła sztuki raczej się kupuje, a nie sprzedaje, radził by powód poczekał na poprawę sytuacji rynkowej i obiecał, że postara się wstawić obrazy do domu aukcyjnego. Pozwany zgodził się sprzedawać obrazy powoda pojedynczo, ale zaprzeczył, że kiedykolwiek miał się zobowiązywać się że gdy tylko powód będzie chciał, zabierze od niego wszystkie obrazy i odda mu pieniądze. /informacyjne wyjaśnienia powoda poparte jego zeznaniami – k. 164, k. 655 odw., 00:15:06, zeznania świadka P. D. – k. 169 odw., zeznania świadka U. N. – k. 521, ekspertyza pozasądowa z zakresu badań fonoskopijnych/.

W ciągu kolejnych dwóch miesięcy pozwany nie udzielił powodowi żadnej konkretnej informacji w sprawie możliwości nabycia od niego obrazów. W tej sytuacji powód zaczął na własną rękę szukać możliwości sprzedaży. Kolega polecił mu osobę, która zna się na obrazach i zajmuje się też ich sprzedażą, twierdząc, że będzie ona mogła pomóc mu w oszacowaniu wartości obrazów i ich sprzedaży. Osoba tą był J. P. (1), który po obejrzeniu obrazów przedstawionych mu przez powoda wyraził swoje wątpliwości co do ich autentyczności. Wybrał on przypadkowo 7 sztuk obrazów, z którymi wraz z powodem, udał się do (...) Narodowego w W. by sprawdzić ich autentyczność. Były to obrazy: Ż., R., H., M., S. i K.. Po okazaniu obrazów historykom sztuki zatrudnionym w tym muzeum - M. O. (1) i T. R. (1) - panie te od razu stwierdziły iż według nich ewidentnie nie są to dzieła autentyczne. W tej sytuacji powód zlecił im wydanie profesjonalnej opinii. Opinia taka /oświadczenie/ została wydana w dniu 9 października 2008r. w odniesieniu do obrazów: nabytych przez powoda jako dzieła : F. R. /”Pejzaż ze stogiem i zrywającym się zeń do lotu bocianem”/, L. W. /”Martwa Natura z imbrykiem, dwoma żółtymi filiżankami, talerzem z kromką chleba, talerzem z ciastem i wysokim wazonem z czerwonymi goździkami”/, J. M. Popiersie Chimery, J. S. /”Pejzaż ze stogami”/ i F. Ż. /”Portret dziewczyny z profilu”/. Oświadczenie dotyczyło obrazów, co do których autorki miały pewność, że są falsyfikatami, nie było poprzedzone wykonaniem żadnych badań fizykalnych. Specjalistki te stwierdziły, że ich oświadczenie to nie stanowi formalnej ekspertyzy, albowiem do wydania ekspertyzy konieczne jest wykonanie specjalistycznych badań, obejrzenie obrazu w ultrafiolecie, a także współpraca z konserwatorem czy sprawdzenie pieczętek itp. Ponieważ powód jednak bardzo nalegał na wydanie takiej opinii, twierdząc, że obrazy będą rozliczane w ramach długu zgodziły się na jego prośbę. /informacyjne wyjaśnienia powoda poparte jego zeznaniami – k. 164 – 164 odw., k. 655 odw., 00:15:06, zeznania świadka P. D. – k. 169 odw., zeznania świadka J. P. – k. 172 odw., opinia o obrazach z dnia 9.10.2008r. – k. 131, zeznania świadka T. R. – k. 250, zeznania świadka M. O. – k. 328/.

W październiku 2008 roku powód ponownie spotkał się z pozwanym. Dysponował on już wówczas formalnymi ekspertyzami części obrazów i wiedział, że kilka z nich jest falsyfikatami i miał obawy, że może być ich więcej. Powód nie powiedział wprost pozwanemu, że obrazy są nieautentyczne tylko nagrywał rozmowę w której prosił pozwanego by pomógł mu sprzedać wszystkie obrazy, na co pozwany obruszył się. O tym, że część obrazów – według ekspertyz zleconych przez powoda - jest nieautentyczna powód powiedział pozwanemu dopiero w następnej rozmowie, którą także, bez jego wiedzy, nagrywał. Rozmowa miała miejsce w grudniu lub listopadzie 2008 roku. Gdy powód zakomunikował pozwanemu telefonicznie, że nabyte od niego obrazy są falsyfikatami, pozwany zasugerował potrzebę spotkania się. Po tej rozmowie powód udzielił J. P. (1) notarialnego upoważnienia do odstąpienia w jego imieniu od umowy. Powód był w tym okresie załamany śmiercią matki i nie był w stanie udać się osobiście na spotkanie z pozwanym. J. P. (1) udał się na rozmowę z pozwanym w dniu 23 grudnia 2008 r z zamiarem jej nagrywania bez wiedzy pozwanego. P. powiedział pozwanemu, że chce kupić od powoda 5 obrazów, wymienił ich nazwy, powiedział, że powód żąda za nie 110.000 zł i zapytał pozwanego, czy ta suma jest adekwatna do ich rzeczywistej wartości. Pozwany powiedział, że może je wziąć za te pieniądze. W dalszej części rozmowy J. P. powiedział pozwanemu o opinii obrazów ekspertek z Muzeum Narodowego, z której wynika, że obrazy są falsyfikatami. Pozwany twierdził, że nie będzie z nim na ten temat rozmawiał, oraz że nie podpisze zgody na odstąpienie od umowy i przyjęcie z powrotem wszystkich obrazów nabytych od niego przez powoda. W oświadczeniu o odstąpieniu od umów kupna – sprzedaży powód zażądał zwrotu przez pozwanego kwoty 1.759.400 zł. Do oświadczenia powód załączył wykaz obrazów i eksponatów które miałyby podlegać zwrotowi. Pozwany nie zaproponował, że odda obrazy do innej ekspertyzy. Stwierdził jedynie, że jeśli potwierdzi się, że obrazy są fałszywe, odbierze je od powoda i odda mu pieniądze. Okazane opinie pozwany uważał za niewiarygodne. Stwierdził, że opinie nie są autorytatywne, a osoby, które je sporządziły nie mają odpowiednich uprawnień. Ponadto stwierdził, że powód jest mu winien pieniądze. /oświadczenie o odstąpieniu od umów kupna – sprzedaży obrazów i antyków – k. 130, informacyjne wyjaśnienia powoda poparte jego zeznaniami – k. 164 – 164 odw., k. 655 odw., 00:15:06, zeznania świadka P. D. – k. 169 odw., zeznania pozwanego - k. 658, 01:17:05, informacyjne wyjaśnienia pozwanego poparte jego zeznaniami – k. 165 odw., k. 657 odw., 01:17:05, zeznania świadka J. P. – k. 173, zeznania świadka U. N. – k. 519/.

W lutym 2009 roku powód ponownie udał się z wizytą do pozwanego i pokazał pozwanemu i jego żonie opinie. Żona pozwanego zasugerowała, by pieniądze, które powód pożyczył od niej w kwocie 450.000 zł rozliczyli w obrazach. Zaproponowała, by powód przygotował spis obrazów, co do których ma zastrzeżenia. Dług powoda wobec żony pozwanego miał zostać do tej kwoty anulowany. Pozostałe obrazy pozwany miał próbować sprzedać. Pozwany wyraził wątpliwości, czy obrazy, które badali rzeczoznawcy na zlecenie powoda, rzeczywiście zostały zakupione od niego, chciał by powód je pokazać. Strony umówiły się, że pozwany przyjedzie do powoda dokonać oględzin obrazów. Na to spotkanie powód zapakował do samochodu obrazy o wartości 450.000 zł, które wcześniej wskazał mu J. P. (1) jako najbardziej właściwe. Pozwany zgodził się zabrać tylko kilka obrazów /M., S., R., Ż. i W./ co do których posiadał ekspertyzy. Powód nalegał by zabrał wszystkie, a przynajmniej te za cenę 450.000 zł żeby rozliczyć się z długiem wobec żony pozwanego. Ostatecznie pozwany nie zgodził się przyjąć obrazów na warunkach proponowanych przez powoda. Pozwany stwierdził, że spośród jedenastu obrazów, które wskazał powód jako te, co do których istnieją zastrzeżenia co do ich autentyczności, pięć nie zostało zakupionych od niego, w tym m. in. obrazy T., W. /informacyjne wyjaśnienia powoda poparte jego zeznaniami – k. 165, k. 655 odw., 00:15:06, 01:01:45, zeznania pozwanego – k. 658, 01:28:37/.

Spośród obrazów, które powód nabył od pozwanego, część była takich, których powód nie oferował pozwanemu do zwrotu, np. obrazy P., K., A., malarstwo niemieckie, francuskie, włoskie i holenderskie /zeznania pozwanego – k. 658, 01:22:18/.

A. K. (1) prowadzący firmę ekspercką zajmującą się wycenami dzieł sztuki na zlecenie powoda wykonał kilkadziesiąt ekspertyz. W przeważającej mierze badane przez niego obrazy okazały się falsyfikatami, jedynie część z nich stanowiły dzieła autentyczne. Większą część obrazów poddanych badanie przez tego eksperta stanowiły prace niesygnowane, których atrybucja była umownie określona tzn. dana praca była przypisywana danemu artyście, jednakże nie miała żadnych sygnatur potwierdzających tę okoliczność. Spośród tych obrazów, które powód przedstawił do badania największą grupę stanowiły falsyfikaty. Wśród obrazów uznanych za falsyfikaty były też pozycje, które wcześniej były

uznane przez prof. M. za prace oryginalne. W pierwszej transzy powód zlecił A. K. ekspertyzę dotyczącą kilku obrazów. Była też druga transza obejmowała ok. 100 – 150 dzieł. Z artystów szczególnie cenionych, których obrazy powód przedstawił do ekspertyzy A. K. był M., W., Cybis. Część obrazów była oprawiona, tekturki z fałszywą sygnaturą Ż. w większości nie miały oprawy. Osoba, która zawodowo zajmuje się sprzedażą dzieł sztuki, mając do czynienia z takimi obrazami jakie powód przedstawił do badania, powinna nabrać przynajmniej wątpliwości co do ich autentyczności. Są galerie i domy aukcyjne, które sprzedają zarówno obiekty z ekspertyzami jak również i bez ekspertyz przy czym nie ma to wpływu na oferowaną cenę. Klient, który wstawia do galerii obraz do sprzedaży musi przedstawić dokumenty na okoliczność, iż posiada do niego tytuł własności. W prywatnych galeriach zdarza się, że klient nie otrzymuje dowodu potwierdzającego nabycie obrazu. W galerii powinny znajdować się dokumenty świadczące o tym kto wstawił dany obraz i kto go zbywa i te dokumenty nie przechodzą na nabywców. Ta ewidencja powinna na stałe być w galerii. / zeznania świadka A. K. – k. 167 odw. – 169, opinia z dnia 15.04.2012r. – k. 361 - 376/.

Autentyczności pozostałych obrazów powód nie badał bo nie było go na to stać. Ostatni obraz od pozwanego powód zakupił w 2005 roku, było to Rosyjskie malarstwo Ż.. Datę zakupu każdego z obrazów powód uwidaczniał na karteczce z ceną którą przyklepał na obraz. Powód chciał odstąpić od umowy sprzedaży nie tylko obrazów, ale także innych dzieł sztuki, które kupił od pozwanego. /informacyjne wyjaśnienia powoda poparte jego zeznaniami – k. 164 – 164 odw., k. 655 odw., 00:15:06, zeznania świadka P. D. – k. 169 odw./.

W dniu 10 lipca 2009r. powód złożył zawiadomienie do Prokuratury Rejonowej Łódź – Śródmieście o sprzedaży fałszywych obrazów przez pozwanego. W dniu 3 marca 2010r. J. K. (1) dostarczył do Komendy Miejskiej Policji w(...)24 obrazy będące przedmiotem jedynej zawartej przez strony umowy kupna – sprzedaży. W ramach postępowania karnego dokonano analizy autentyczności 24 obrazów Wszystkim 24 obrazom przypisano określony numer. I tak: J. R. (1) nr 79, S. F. (1) nr 32, S. P. nr 75, M. H. (1) nr 84, S. B. nr 73, E. A. nr 66, W. B. (2) nr 120, S. K. (2) nr 39, I. T., nr 14, A. T., nr 31, S. F. (2), nr 16, H. S. (2), nr 15, A. P., nr 17, J. C., nr 29, I. T., nr 13, F. R., nr 8, S. K. (2), nr 28, M. F., nr 9, I. P., nr 51, P. M. (2), nr 60, J. B. nr 33, J. M. (4), nr 71, S. K. (2) nr 128, H. S. (2) nr 130 /zawiadomienie – k. 65 – 68 akt Ds. 1200/09, protokół przesłuchania świadka J. K. (1) w postępowaniu karnym – k. 270 załączonych akt Ds. 1200/09/.

W ramach przesłuchania w postępowaniu karnym powód zeznał, iż ogólna kwota zapłacona przez niego pozwanemu z tytułu nabycia w/w dzieł według jego wyliczeń wyniosła 185.900 zł /protokół przesłuchania w charakterze świadka J. K. (1) w postępowaniu karnym – k. 336 załączonych akt Ds. 1200/09/.

Przesłuchiwany w dniu 3 marca 2010r. w charakterze świadka w postępowaniu karnym A. N. (1) po okazaniu mu wszystkich 24 obrazów, co do większości z nich zeznał, iż nie jest w stanie powiedzieć, czy są to na pewno te obrazy, które sprzedał powodowi. Jedynie w odniesieniu do trzech z nich, oznaczonych numerami 120, 8 i 71 stwierdził, że na 99% są to te obrazy, które sprzedał powodowi wraz z opinią prof. J. M.. Jednocześnie nie stwierdził, że któregoś z tych obrazów na pewno nie sprzedał lub że dopuszcza taką możliwość /protokół przesłuchania świadka A. N. w postępowaniu karnym – k. 272 – 276 załączonych akt Ds. 1200/09/.

Ekspertyzę dotyczącą 24 obrazów malarzy polskich przełomu XIX i XX w. na polecenie Policji wykonywała biegła sądowa H. B. (1) będąca historykiem sztuki. Wszystkie obrazy będące przedmiotem opinii wydanej przez biegłą okazały się falsyfikatami. Kilka z nich było wcześniej przedmiotem ekspertyz opracowywanych przez prof. J. M. (1) oraz A. K. (1), prowadzącego firmę przy (...). H. B. zakwestionowała ekspertyzy prof. M., w dwóch przypadkach nie była w stanie stwierdzić, że obiekt jest falsyfikatem, ponieważ nie zawierał sygnatury. W jej ocenie obiekt, który jej przedstawiono nie był tym, który oceniał prof. M., ale był innym egzemplarzem. Miał on szczególne cechy, był tak zabezpieczony, że nie można było się do niego dostać wbrew wszelkim zasadom muzealnym. Była to praca na papierze, przyklejona trwale do tektury, zabezpieczona w podwójne ramy, całość była szczepiona rekserem. Obiekty artystyczne na papierze, przy oprawianiu i przechowywaniu muzealnym nigdy nie są przymocowywane na stałe, bo bardzo ważny jest rewers. Prof. M. widział obiekt, w którym rewers był widoczny. Znajdował się tam napis ołówkiem (...), taki napis nie może być uważany za sygnaturę. Drugi obraz zakwestionowany przez H. B. to obraz F. R.. Kolejny, trzeci obraz, którego ekspertyzę kwestionowała H. K. B. był reprodukowany. /zeznania świadka H. B. – k. 308 – 308 odw./.

Poddane ekspertyzie obrazy były celowo postarzone, brudzone, a także często istotne ich fragmenty były zasłonięte ramą. Wszystkie obrazy poddane ekspertyzie H. B. wyjmowała z ram mając na uwadze, że podłoże jest integralną częścią obrazu i zawiera wiele informacji. Kilkakrotnie stwierdziła, że obraz jest umieszczony na nowej tekturze, której brzegi i rewers są zamalowywane tak, by nie można było stwierdzić ani rodzaju, ani wieku. Niewykluczone też, że obrazy były poddawane obróbce cieplnej np. gdy są malowane grubą warstwą farby, to są wyraźne spękania. Wśród obrazów oddanych ekspertyzie był obraz, który miał sygnaturę (...) ukrytą pod ramą, a w spisie był określony jako obraz I. P.. Malarstwo B. i P. nie pasuje do tego, co tam było namalowane. Obraz był prawdopodobnie podgrzewany, ponieważ od strony lica miał spękania, z tyłu było widać koliste ślady. Z części wśród 24 obrazów były zdjęte pierwotne sygnatury i naniesione nowe, lecz po starych zostały ślady. Przy pomocy rozmaitych procedur nadawano autorstwo tym obrazom, które w większości są dosyć stare. Do takiego opracowywania, dokonywania zmian obrazu potrzebna jest wiedza, i historia sztuki i konserwatora oraz profesjonalnego malarza. /zeznania świadka H. B. – k. 308 – 308 odw./.

Wszystkie przedstawione do ekspertyzy prace okazały się falsyfikatami, ale sporządzonymi często na dawniejszych pracach innych artystów, czasem tylko w całości namalowanymi od nowa (często na starszym podłożu). W jednym tylko wypadku (W. B.) można mówić o naśladowaniu konkretnego wzoru, częściej było to posłużenie się jakimiś elementami wiedzy o twórczości artysty i zastosowanie jego kolorystyki, zasady komponowania pejzażu, czy motywu tematycznego. Obrazy i ich rewersy poddano szczegółowym oględzinom, także w promieniach lampy UV, wykorzystano też wiedzę uzyskaną przy pomocy oględzin autentycznych dzieł artystów przedstawionych jako autorzy opracowywanych obrazów, oraz wszelkich materiałów bibliograficznych w dostępnych w bibliotekach i internecie. Falsyfikaty będące w posiadaniu powoda były pracami zbiorowymi, produkcją angażującą przynajmniej kilka osób działających w długim czasie. Działania te obejmowały bowiem gromadzenie i opracowywanie podłoży do obrazów w postaci zarówno starych obrazów o małej wartości, ale też stare płótna, tektury, sklejk itp. Obrazy poddane ekspertyzie w postępowaniu przygotowawczym przeważnie składały się z materiałów mieszanych - starszych i nowych łączonych ze sobą (np. klejone płótna na tekturze i sklejkę). Wykorzystywaniu istniejących obrazów towarzyszyło domalowywanie fragmentów, ścieranie pierwotnych sygnatur i zastępowanie ich nowymi oraz cały szereg zabiegów technicznych, do których oceny potrzebny byłby wysoko wykwalifikowany konserwator, jak dublowanie płótna, chemiczne i fizyczne zabiegi dla uzyskania spękań warstwy malarskiej, drobnych uszkodzeń przy krawędziach, brudzenie i wcieranie brudu pokrywane następnie werniksem itp. Zarówno malowanie obrazów dla oznaczenia ich fałszywymi sygnaturami, jak i dobór istniejących obrazów aby uprawdopodobnić ich nową sygnaturę wymaga pewnej wiedzy i w zespole opracowanych obrazów widać, że elementy takiej wiedzy należą do arsenału środków używanych przy tej produkcji. Kolejnym zabiegiem służącym ukryciu całej poprzednio wymienionej działalności jest bardzo szczególny sposób oprawiania obrazów z mocnym zabezpieczeniem ich rewersu grubą nową tekturą przybitą rekserem i takim ukształtowaniem ramy, by możliwie często ukrywała ona sygnaturę, pozwalając zobaczyć tylko szczyty liter. Szczególnym przykładem był „Błękitny huzar” wg P. M., praca akwarelowa na papierze przyklejona trwale do passe – partout. Obraz ten stanowił przykład wykonania falsyfikatu prawdopodobnie w większej ilości egzemplarzy. Cała ta kolektywna działalność, prowadzona na dużą skalę, pobawiła wszelkiej wartości stare obrazy mniej znanych malarzy niszcząc ich sygnatury, natomiast nie nadała wartości obrazom namalowanym od nowa ponieważ nie były one tym, czym mogłyby być gdyby stworzył je autor prawdziwej sygnatury /opinia biegłej H. B. wydana w postępowaniu karnym – k. 178 – 176 akt postępowania Ds. 1200/09/.

W ramach prowadzonego śledztwa z zawiadomienia powoda przeprowadzono czynność okazania obrazów prof. J. M., który był autorem opinii dotyczących kilku obrazów. Czynność ta została zlecona przez prokuratora nadzorującego śledztwo. Oględzinom poddano kilkanaście obrazów różnych autorów z udziałem J. M. (1), który miał wypowiedzieć się, czy poddane oględzinom obrazy są tymi, które wcześniej przywiózł do niego pozwany. Podczas oględzin J. M. potwierdził, że są to te same obrazy. Także zeznając następnie w Prokuraturze, J. M. zeznał, że okazane mu obrazy są tymi samymi, które przedstawił mu do oględzin pozwany /zeznania świadka R. K. – k. 213, zeznania świadka M. B. – k. 213, akta Ds. 1200/09 – k. 163 – 165, 283 – 286/.

Pomimo wcześniejszych deklaracji, żona pozwanego nie zgodziła się na zwolnienie powoda od obowiązku zwrócenia udzielonej mu pożyczki w drodze przyjęcia od niego obrazów będących w posiadaniu powoda. W lutym 2009r. żona pozwanego U. N. (2) wystąpiła przeciwko powodowi do Sądu o zwrot pożyczki w wysokości 450.000 zł z odsetkami. Sprawa toczyła się w tutejszym Sądzie za numerem II C 297/09 . W zakresie należności głównej powództwo U. N. zostało w całości uwzględnione /załączone akta II C 297/09/.

Powyższy stan faktyczny został ustalony w oparciu o powołane wyżej dowody z dokumentów, zeznań zgłoszonych świadków oraz przesłuchania stron, nie budzących, w tym zakresie, wątpliwości co do zgodności z rzeczywistym stanem rzeczy.

Kwestią zasadniczego sporu w niniejszej sprawie było ustalenie, czy będące w posiadaniu powoda obrazy, których autentyczność została zakwestionowana, zostały zakupione od pozwanego. Jest okolicznością bezsporna, że poszczególne transakcje między powodem, a pozwanym w zasadzie nie były w żaden sposób dokumentowane. Między stronami została zawarta zaledwie jedna umowa, bez daty, której przedmiotem były 24 sztuki obrazów, których autorzy zostali wyszczególnieni w załączniku do tej umowy. Niniejsza umowa stanowiła jedyny dokument potwierdzający fakt nabycia przez powoda 24 obrazów od pozwanego. Ich szczegółową listę sporządził pozwany , który tego faktu nie kwestionował w toku procesu. Wprawdzie z załącznika do tej umowy wynikają jedynie nazwiska autorów sprzedawanych obrazów, bez tytułów poszczególnych dzieł, jednakże w tym zakresie można oprzeć się na zapisach protokołu oględzin sporządzonego w postępowaniu karnym. W trakcie przesłuchania w charakterze świadka w postępowaniu karnym pozwanemu okazano 24 obrazy będące przedmiotem wspomnianej umowy, które zostały zabezpieczone jako dowody rzeczowe. Pozwany wskazał, że na 99 % rozpoznaje 3 obrazy /B., R., M./, jako te, które powód od niego zakupił. W przypadku pozostałych obrazów trudności w możliwości pełnego ich rozpoznania tłumaczył wpływem czasu i zbyt dużą ilością dzieł, które sprzedał powodowi. Nigdy jednak kategorycznie nie stwierdził on , aby którykolwiek z obrazów miał widzieć po raz pierwszy lub, że jego tematyka czy autorstwo byłyby mu nieznane. Pozwany twierdził, że chciał odebrać obrazy uznane za falsyfikaty podnosząc, że byłby w stanie rozpoznać te, które rzeczywiście zostały przez niego sprzedane. Obecne twierdzenia pozwanego, że powód nie wykazał, iż obrazy będące przedmiotem opinii wydanej w postępowaniu przygotowawczym zostały zakupione od niego, nie mogą być uznane za zarzut skuteczny skoro przy sprzedaży nie został sporządzony jakiegokolwiek opis lub inna dokumentacja, która mogłaby pozwolić na identyfikację obrazów /np. poprzez opis znaków szczególnych czy dokumentację zdjęciową/. W tej sytuacji, zdaniem Sądu należało uznać , że brak było podstaw do uznania z a wiarygodne twierdzeń pozwanego, że będące przedmiotem postępowania karnego obrazy nie zostały nabyte od niego.

W pozostałym zakresie, w braku dokumentowania faktu zakupu/sprzedaży poszczególnych obrazów, ustalenie czy dany obraz rzeczywiście został zakupiony przez powoda od pozwanego, a tym bardziej – za jaką cenę, było niemożliwe. Sporządzony przez powoda wykaz zakupionych od pozwanego obrazów nie może stanowić dowodu w sprawie przesądzającego o tym, że dany obraz faktycznie został zakupiony od pozwanego. Podnieść należy, że domaganie się sporządzenie pisemnych umów oraz wydania pokwitowań zapłaty leżało w interesie powoda, a nie pozwanego. Dodatkowo zaś, zważywszy na kwoty, jakie wchodziły tu w grę, przyjęty przez strony sposób wzajemnych rozliczeń, oparty wyłącznie na bezgranicznym wręcz zaufaniu, wydaje się co najmniej lekkomyślny, zwłaszcza z punktu widzenia ochrony interesów powoda. Powód zgodził się na taki sposób przeprowadzania transakcji i ponosi obecnie konsekwencje swojej lekkomyślności.

Pozwany nie pamiętał dokładnie, ile obrazów nabył od niego powód, według niego mogło ich być nie więcej niż 150, a łączna ich cena według pozwanego zamykała się w kwocie 500.000 – 600.000 zł. Pozwany przyznał, że nie wystawiał pokwitowań, powód nie ma zatem możliwości wykazania, że pozostałe obrazy objęte pozwem w sprawie nabył do pozwanego, choć to na nim, z mocy art. 6 k.c. ciążył taki obowiązek. Zgodnie bowiem z art. 6 k.c. ciężar udowodnienia faktu spoczywa na osobie, która z faktu tego wywodzi skutki prawne. Ta zasada materialno - prawna znajduje odzwierciedlenie w przepisie procesowym art. 232 k.p.c., który z kolei stanowi, iż strony są obowiązane wskazywać dowody dla stwierdzenia faktów, z których wywodzą skutki prawne. Są to naczelné zasady postępowania

dowodowego, które zawsze w postępowaniu sądowym obciążają stronę, która z danego faktu wywodzi dla siebie określone skutki prawne.

W przepisie art. 6 k.c. chodzi o fakty mające istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy, a więc fakty prawotwórcze, czyli wykazujące istnienie prawa oraz fakty niweczące lub tamujące prawo. O tym co każda ze stron stosunku cywilnoprawnego ma udowodnić w sporze toczącym się przed sądem decydują przede wszystkim przedmiot sporu, prawo materialne regulujące określone stosunki prawne oraz prawo procesowe normujące zasady postępowania dowodowego. Uwzględniając treść art. 6 k.c. stwierdzić należy, iż do osoby występującej z pozwem należy udowodnienie faktów pozytywnych, które stanowią podstawę powództwa, gdyż z faktów tych wywodzi ona swoje prawo. Do przeciwnika natomiast należy wykazanie okoliczności niweczących to prawo lub uniemożliwiających jego powstanie. W myśl ogólnej reguły, wynikającej z powołanego przepisu, ciężar udowodnienia faktów, którym zaprzeczała strona pozwana, obciążał powoda.

Zeznania świadków J. T. (2), J. D. czy L. S., którzy zeznali, iż widzieli, jak powód wychodził z biura pozwanego z obrazami albo, że powód z pozwanym przywozili do domu powoda obrazy, nie mogą stanowić dowodu na okoliczność, że wszystkie posiadane przez powoda obrazy były kupowane wyłącznie od pozwanego. Także świadek A. N. (3) twierdziła, iż wiedziała tylko, że powód kupował obrazy od pozwanego, jednakże nie była świadkiem żadnej transakcji między stronami zatem i jej zeznania nie miały istotnego znaczenia dla rozstrzygnięcia kwestii między stronami spornych

Także zeznania pozostałych świadków – M. K., J. J., J. Z., A. N. oraz W. Jordan okazały się mało przydatne i nie pozwoliły na poczynienie jednoznacznych ustaleń na okoliczność iż wszystkie obrazy będące w posiadaniu powoda zostały nabyte od pozwanego. Świadek W. Jordan, która wykonywała dla pozwanego opisy obrazów, rozpoznała jedynie obraz oznaczony numerem 19, stwierdzając, że jest to najprawdopodobniej ten sam obraz, który oglądała 17 marca 2010r. Świadek A. N. (3), która wydawała na zlecenie powoda opinię dotyczącą kilku obrazów – J. K. Kwiaty nad wodą, Wiejski kościółek, S. R. – Leśny strumień, M. H. – Pejzaż o zachodzie słońca zeznała, że powód nie mówił jej od kogo zakupił te obrazy, a przynajmniej ona tego nie pamięta. Świadek napisała dla powoda dwie lub trzy opinie ale jak sama zeznała, nie posiadała właściwego doświadczenia pozwalającego na wykonywanie takich ekspertyz. Wiadomym jej natomiast było, że znajomość między stronami była bliska, często spotykała strony razem, w środowisku mówiło się, że pozwany buduje kolekcję obrazów dla powoda. Świadek bywała także w galerii pozwanego i rozpoznała wśród okazanych jej obrazów kilka, które widziała u pozwanego /obrazy o numerach 30, 2, 19, 14, 11, 17 prawdopodobnie 43, 38, chyba 137 i 20/. Świadek J. Z. – K., która wykonywała renowacje obrazów pozwanego, nie bywała w jego galerii i nie była w stanie stwierdzić, czy któryś z okazanych jej obrazów widziała u pozwanego. Świadek J. J. (2) który wykonywał obramowania do obrazów na zlecenie pozwanego nie prowadził ewidencji oprawianych przez siebie obrazów, zeznał, iż nie jest w stanie rozpoznać wykonanej przez siebie pracy po sposobie łączenia listew, gdyż wszyscy fachowcy wykonują łączenia w taki sam sposób. Stwierdził, że listwy, które zostały użyte do oprawy większości okazanych mu obrazów, to tzw. masówka, nie mają żadnych cech charakterystycznych, stwierdził jedynie, że także używa takich listew w swoim zakładzie. Podobnie, zeznania świadków M. K. (2) i P. K. dokonujących oprawy obrazów na zlecenie pozwanego nie pozwoliły na jednoznaczne ustalenie faktów istotnych z punktu widzenia mającego zapaść w sprawie rozstrzygnięcia. Z zeznań „ramiarzy” wynika bowiem, że obrazy mogły być wielokrotnie oprawiane. Żaden ze świadków nie stwierdził, aby powód kiedykolwiek zlecał im wykonanie jakiejś pracy. Jedynie w odniesieniu do tych obrazów, które zostały przez świadków rozpoznane jako ich prace można byłoby stwierdzić, że skoro znalazły się u powoda to oznacza to z dużym prawdopodobieństwem, że pochodzą od pozwanego, gdyż to pozwany wielokrotnie zlecał ramiarzom oprawy. Jednak nawet uznanie, że obrazy w rozpoznanych przez w/w świadków jako własne dzieło ramach, musiały pochodzić od pozwanego nie pozwoliłoby na postawienie tezy, iż roszczenia objęte pozwem można uznać za uzasadnione, gdyż nadal nie byłoby możliwe do ustalenia za jaką cenę te obrazy zostały nabyte.

Zeznania świadków: J. J. (2), M. K. (2), A. S. /k. 213 odw. – 214 odw./ okazały się nieprzydatne z punktu widzenia ustaleń mających znaczenie dla rozstrzygnięcia.

Oceniając natomiast przydatność złożonej przez powoda pozasadowej ekspertyzy z zakresu badań fonoskopjnych, ze scenopisu wynika głównie, że pozwany w rozmowie z powodem zgodził się sprzedawać obrazy powoda, pojedynczo oraz, że zaprzeczył, iż kiedykolwiek zobowiązywał się, że w sytuacji, gdy powód tylko będzie chciał, zabierze od niego obrazy i odda mu pieniądze. Biegły potwierdził autentyczność zapisu, jak i zgodność scenopisu z oryginalnym zapisem. Odnośnie do możliwości wykorzystania dowodu z nagrań utrwalonych przez powoda bez wiedzy pozwanego – dotyczy rozmowy między stronami w gabinecie powoda z października 2008r., z opinii biegłego wynika, że w nagraniu nie występują jakiegokolwiek ślady montażu. Prawdopodobieństwo montażu, który nie zostałby wykryty zastosowanymi metodami, jest znikome. Nie było podstaw do podważenia autentyczności /oryginalności/ nagrania. Stenogram rozmowy dowodowej odzwierciedlał treść wypowiedzi utrwalonych w nagraniu. /wniosek opinii biegłego sądowego z zakresu fonoskopie J. R. – k. 463/.

Sąd oddalił wniosek strony powodowej o przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego z zakresu mechanoskopii na okoliczność przeprowadzenia „badań na całość” w celu ustalenia czy fragmenty oprawy obrazów znajdujące się na wewnętrznych stronach ram i rewersach obrazów nieoprawionych przed rozdzieleniem stanowiły całość jako nieprzydatny z punktu widzenia rozstrzygnięcia. Ustalenie powyższych okoliczności, zdaniem Sądu, nie dałoby bowiem odpowiedzi na pytanie kto i kiedy dokonał takiego rozdzielenia ani też w jakim celu.

Sąd zważył, co następuje:

Powództwo należało uznać za zasadne jedynie części.

W pozwie powód dochodził zwrotu równowartości sprzedanych mu przez pozwanego 140 fałszywych dzieł sztuki. Z przyczyn, o których szerzej mowa była w części uzasadnienia poświeconej ocenie materiału dowodowego, przedmiotem rozstrzygnięcia w niniejszej sprawie mogą być objęte tylko 24 obrazy stanowiące przedmiot jedynej zawartej przez strony pisemnej umowy kupna - sprzedaży.

Podstaw ewentualnej odpowiedzialności pozwanego można poszukiwać zarówno w przepisach art. 564 i nast. k.c. jak i art. 471 i nast. k.c.

Świadczenie przez sprzedającego rzeczy dotkniętej wadą w wykonaniu umowy sprzedaży stanowi naruszenie interesu kupującego, podważając jego zaufanie do partnera, a przez to podważając pewność obrotu. Kupujący chroniony jest przepisami o skutkach nienależytego wykonania zobowiązania przez dłużnika (art. 471 i n. k.c.) według zasad części ogólnej zobowiązań. Jednakże ochrona ta może okazać się niedostateczna przy powołaniu się przez sprzedawcę na okoliczności, za które odpowiedzialności nie ponosi.

Zgłoszone w pozwie roszczenie z pewnością może być oceniane jako roszczenie odszkodowawcze. Roszczenie odszkodowawcze na podstawie art. 471 k.c. nie obejmuje jednak zwrotu spełnionego świadczenia, lecz naprawienie szkody spowodowanej nienależnym wykonaniem zobowiązania. Świadczenie objęte jedyną zawartą przez strony pisemną umową zostało przez pozwanego spełnione, pozwany dostarczył powodowi obrazy, jednakże nie o takich cechach o jakich istnieniu pozwany zapewniał, czyli o oryginalności dzieła, zatem skoro interes kupującego nie został zaspokojony należało stwierdzić iż zobowiązanie nie zostało przez pozwanego wykonane w sposób należyty.

Ustawodawca wprowadził w art. 471 k.c. domniemanie, że nienależyte wykonanie zobowiązania jest następstwem okoliczności za które dłużnik ponosi odpowiedzialność, a więc najczęściej jego winy. Domniemanie to obejmuje zarówno istnienie okoliczności, za którą dłużnik ponosi odpowiedzialność jak i to, że stanowiła ona przyczynę nienależytego wykonania zobowiązania. Dłużnik musi dla zwolnienia z odpowiedzialności, obalić to domniemanie przez wykazanie, że nienależyte wykonanie nastąpiło z przyczyn, za które nie ponosi on odpowiedzialności.

Pozwany stwierdził iż szkoda powoda nie jest skutkiem niedołożenia należytej staranności przez niego samego lub osoby, którymi posługiwał się przy wykonaniu zobowiązania jednakże prawdziwość tego twierdzenia nie została wykazana .

W ocenie Sądu, w realiach niniejszej sprawy należało uznać, że domniemanie wynikające z przepisu art. 471 k.c. nie zostało skutecznie przez pozwanego obalone. Jest okolicznością bezsporną, że sprzedając powodowi obrazy, pozwany nie informował go, że są to falsyfikaty lub też, że nie jest to wykluczone, choćby tylko odnośnie części z nich. Nie można wprawdzie wykluczyć, że pozwany był przekonany o tym, że obrazy, które sprzedał powodowi są autentyczne, ale to nie zwalnia go od odpowiedzialności za szkodę powstałą po stronie powoda skoro okazało się, że obrazy sprzedane powodowi nie zostały wykonane przez artystów, o których autorstwie pozwany zapewniał. Bezspornym jest, że pozwany dostarczył powodowi ekspertyzy dotyczące tylko 11 obrazów, zaś pozostałe miał dostarczyć w późniejszym terminie, gdy odbierze je od ekspertów, wprowadzając swojego kontrahenta w błąd, że ekspertyzy takie istnieją. Pozwany nie zaprzeczał, że takich właśnie informacji udzielił powodowi jednak w toku procesu nie złożył żadnych dodatkowych ekspertyz. W tej sytuacji, zdaniem Sądu, nie może on skutecznie bronić się, że nie można mu przypisać winy, co mogłoby mieć miejsce w sytuacji gdyby wszystkie obrazy objęte umową posiadały stosowne certyfikaty.

W toku procesu pojawił się też problem rozróżnienia pomiędzy ekspertyzą i opinią. Okazało się, że dokumenty, które pozwany przekazał powodowi na okoliczność autentyczności obrazów mają wyłącznie charakter prywatnej opinii. Kwestia odpowiedzialności wystawiającego opinię nie jest przedmiotem niniejszego procesu i jest nieistotna dla rozstrzygnięcia sprawy.

Pozwany sprzedając powodowi obrazy objęte pisemną umową nie posiadał wszystkich ekspertyz czy chociażby opinii specjalistów dotyczących ich autentyczności. Ponieważ nie posiada on wykształcenia z zakresu historii sztuki jego wewnętrzne przekonanie co do autentyczności sprzedanych powodowi obrazów, wynikające chociażby z wieloletniego zbierania dzieł sztuki nie mogło zostać uznane za okoliczność zwalniającą z odpowiedzialności za nienależyte wykonanie umowy. W ocenie Sądu pozwany powinien liczyć się z tym, że obrazy skoro nie dysponuje specjalistycznymi ekspertyzami odnośnie autentyczności sprzedawanych obrazów to może zdarzyć się, że któreś z nich mogą nie być autentyczne. Jeśliby pozwany zwrócił kupującemu uwagę, że jest to możliwe choćby teoretycznie, to ten mógłby podjąć decyzję, czy podejmuje ryzyko związane z tym faktem. Będąc świadomy ryzyka powód mógłby domagać się wprowadzenia do umowy stosownych zapisów mających na celu ochronę jego interesów gdyby taka sytuacja zaistniała. Pozwany, działając kilkadziesiąt lat na rynku sztuki, niewątpliwie wiedział lub co najmniej powinien był rozróżniać opinię od ekspertyzy i poinformować nabywcę o istniejącym ryzyku, chociażby uważał, że jest ono niewielkie.

W realiach niniejszej sprawy nie można stwierdzić, że szkoda jest następstwem okoliczności, za które pozwany nie ponosi odpowiedzialności. Samo przekonanie pozwanego o autentyczności sprzedawanych powodowi obrazów nie zwalnia go od odpowiedzialności za fakt, iż autentyczne nie są. W ocenie Sądu wymagana stosownie do art. 471 k.c. należyta staranność polegałaby na doręczeniu do każdego z obrazów profesjonalnej ekspertyzy wydanej przez podmiot uprawniony do jej wystawienia i przyjmujący odpowiedzialność za postawione tezy. Opinie przedstawione przez pozwanego kryteriów tych nie spełniały. Opinie prof. M. są historyczne, opisują twórczość artysty, nie zostały poprzedzone szczegółowymi badaniami w szczególności co do oceny autentyczności podpisów wymagane jest użycie specjalnych urządzeń. Powód nie musiał wiedzieć jak powinna wyglądać profesjonalna ekspertyza. Pozwany nie wykazał, iż obrazy, objęte umową zostały zbadane przy użyciu właściwych metod badawczych, i nie przekazał powodowi ani nie przedstawił w sądzie żadnych dokumentów które mogłyby podważyć stwierdzenie iż 24 obrazy sprzedawane powodowi na podstawie pisemnej umowy nie są autentyczne. Niewątpliwym jest, że osoba, która zawodowo zajmuje się sprzedażą dzieł sztuki, mając do czynienia z takimi obrazami jakie pozwany zaoferował do sprzedaży powodowi powinna nabrać przynajmniej wątpliwości co do ich autentyczności. Pozwany decydując się na dokonywanie obrotu dziełami sztuki w szerokim zakresie w interesie zarówno swoim jak i swoich kontrahentów powinien posiadać dokumenty świadczące na okoliczność pochodzenia danego przedmiotu oraz jego autentyczności. Mając powyższe na uwadze należało uznać, że pozwany ponosi odpowiedzialność odszkodowawczą wobec powoda na zasadzie art. 471 k.c. z tytułu nienależytego wykonania zobowiązania.

Alternatywną podstawę odpowiedzialności pozwanego mogą stanowić także uregulowania zawarte w przepisach o sprzedaży w postaci szczególnej ochrony kupującego. Jak już wspomniano na wstępie niniejszych rozważań,

uprawnienia z tytułu rękojmi nie wyłączają odpowiedzialności na zasadach ogólnych /inne są przesłanki każdej z nich/, jakkolwiek nie jest możliwe dublowanie podstaw odpowiedzialności.

Zgodnie z art. 556 § 1 k.c. sprzedawca jest odpowiedzialny względem kupującego, jeżeli (1) rzecz sprzedana ma wadę zmniejszającą jej wartość lub użyteczność ze względu na cel w umowie oznaczony albo wynikający z okoliczności lub z przeznaczenia rzeczy, (2) jeżeli rzecz nie ma właściwości, o których istnieniu zapewnił kupującego, albo (3) jeżeli rzecz została kupującemu wydana w stanie niepełnym. W oparciu o powołany przepis można dokonać wyróżnienia kilku postaci wady fizycznej. Wada zmniejszająca wartość lub użyteczność rzeczy ze względu na cel w umowie oznaczony albo wynikający z okoliczności lub z przeznaczenia rzeczy. Przy ocenie, czy wskazany rodzaj wady wchodzi w grę, znaczenie mają następujące przepisy: art. 354 k.c., zgodnie z którym zobowiązanie powinno być wykonane zgodnie z jego treścią i w sposób odpowiadający jego celowi społeczno-gospodarczemu oraz zasadom współzycia społecznego, a w sposób odpowiadający ustalonym zwyczajom, dalej art. 355 § 1 k.c., w świetle którego dłużnik jest zobowiązany do zachowania staranności ogólnie wymaganej w stosunkach danego rodzaju (należyta staranność), a także art. 355 § 2 k.c., zgodnie z którym staranność dłużnika w zakresie prowadzonej przez niego działalności gospodarczej ocenia się przy uwzględnieniu zawodowego charakteru tej działalności. W świetle wyroku SN z dnia 28 listopada 1997 r., II CKN 459/97, omawianą tutaj wadą jest dotknięty samochód sprzedany ze sfalszowanym dowodem rejestracyjnym. Jednakże użyteczność zakupionego produktu jest zmniejszona ze względu na cel w umowie oznaczony albo wynikający z okoliczności lub z przeznaczenia rzeczy.

Jeśli chodzi o wadę fizyczną polegającą na braku właściwości, o których sprzedawca zapewnił kupującego, zapewnienie sprzedawcy co do istnienia określonych właściwości rzeczy może mieć różnorakie źródło. W szczególności sprzedawca może sformułować określone zapewnienia w samej umowie zawartej z kupującym, w informacjach, czy to ustnych, czy to pisemnych udzielanych kupującemu przed zawarciem umowy, które to informacje mają na celu skłonienie kupującego do wejścia w stosunek zobowiązaniowy, czy wreszcie w sposób dorozumiany, który może polegać na tym, że sprzedawca milcząco przytakuje wyrażanym przez kupującego oczekiwaniom wobec nabywanej rzeczy. Mogą powstać wątpliwości, czy jako zapewnienie, o którym mowa w komentowanym przepisie można traktować informacje dotyczące rzeczy nie skierowane indywidualnie do określonego kupującego, ale do potencjalnych nabywców tej rzeczy. W szczególności chodzi tutaj o oznaczenie danej rzeczy certyfikatem jakości, znakiem bezpieczeństwa, świadectwem pochodzenia itp. Wydaje się, że rzecz w taki sposób oznaczona, jeśli nie posiada właściwości określonych w owych certyfikatach, znakach czy świadectwach, jest rzeczą wadliwą w rozumieniu komentowanych tu przepisów. Jako zapewnienie kupującego przez sprzedawcę o określonej właściwości rzecz sprzedanej należy również traktować sytuację, w której sprzedawca wydaje kupującemu dokument gwarancyjny, w którym gwarant zapewnia o cesze rzeczy.

W razie ujawnienia się wady przedmiotu sprzedaży, sprzedawca staje się odpowiedzialny wobec kupującego za istnienie wady. Jest to odpowiedzialność o charakterze absolutnym, niezależna od winy sprzedawcy czy też osób, którymi się posługuje przy wykonywaniu zobowiązania, a nawet niezależna od wykazania szkody wynikającej ze świadczenia rzeczy wadliwej. Odpowiedzialność ta jest także niezależna od wiedzy sprzedawcy o istnieniu wady a podstępne działanie sprawcy, który wadę zataja, prowadzi jedynie do dalszego zaostrzenia zwykłej odpowiedzialności z tytułu rękojmi.

Wada zakupionych od pozwanego rzeczy polegała na tym, że zamiast obrazów autentycznych pozwany sprzedał powodowi falsyfikaty. Kupującemu w tej sytuacji przysługiwało w ramach rękojmi uprawnienie do odstąpienia od umowy, co uczynił działając poprzez swoich pełnomocników w dniu 23 grudnia 2008r.

Powód określił, ile zapłacił za każdy z obrazów objętych umową, ale pozwany nie odniósł się do tej okoliczności w żaden sposób. Zeznał on wprawdzie, iż robił sobie na tę okoliczność notatki w kalendarzu, ale nie uznał za stosowne by złożyć ów notes do sądu, co pozwala przyjąć twierdzenie powoda iż zapłacił za nie 185.900 zł za okoliczność bezsporną.

Podnieść należy, że w umowie została wskazana jedna cena za wszystkie 24 obrazy. Skoro zatem, jak wynika z powyższych ustaleń, wszystkie obrazy z tej umowy okazały się nieautentyczne, brak danych o ich cenie jednostkowej nie miała istotnego znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy, albowiem wszystkie dzieła dotknięte były

tą samą wadą. Można zatem stwierdzić, że obrazy objęte umową bez daty stanowią swego rodzaju zbiór, skoro nie przypisano poszczególnym egzemplarzom konkretnych cech, tym bardziej, że w umowie użyto sformułowania, że jest to „kolekcja”.

„Dziela”, które powód nabył nie mają rynkowej wartości, nie mogą stanowić przedmiotu obrotu, dlatego też nie można dokonać jakiegokolwiek rozliczenia pomiędzy kwotą wymienioną w umowie a niemożliwą do ustalenia wartością obrazów posiadanych przez powoda. Powód zapłacił za kolekcję, jak zeznał 185.900 zł, traktował nabywane obrazy jako lokatę kapitału. Tymczasem, jak wykazało postępowanie dowodowe, nabyte obrazy nie mają żadnej realnej wartości, nie mogą być wprowadzone do obrotu.

W realiach niniejszej sprawy naprawienie szkody może nastąpić wyłącznie poprzez zwrot uiszczonej przez powoda ceny tytułem zapłaty za 24 obraz będące przedmiotem umowy pisemnej w kwocie 185.900 zł.

Stosownie do treści art. 563 § 1 k.c. kupujący traci uprawnienia z tytułu rękojmi za wady fizyczne rzeczy, jeżeli nie zawiadomi sprzedawcy o wadzie w ciągu miesiąca od jej wykrycia, a w wypadku gdy zbadanie rzeczy jest w danych stosunkach przyjęte, jeżeli nie zawiadomi sprzedawcy o wadzie w ciągu miesiąca po upływie czasu, w którym przy zachowaniu należytej staranności mógł ją wykryć.

Powód zażądał zwrotu pieniędzy od pozwanego na przełomie grudnia 2008r. i stycznia 2009r. Natomiast o tym, że zakupione od pozwanego obrazy są falsyfikatami dowiedział się z opinii pań R. i O. w dniu 9 października 2008r. W tej dacie, jak wynika z zaświadczenia Prezydenta Miasta Ł. z dnia 9 marca 2011r., działalność gospodarcza pozwanego (...) Agencja Handlu (...) w L. figurowała w ewidencji działalności gospodarczej. Oświadczenie o odstąpieniu przez powoda od umowy zostało złożone w grudniu 2008r.

Powód powinien zawiadomić o wadzie w ciągu miesiąca od jej wykrycia, tj. do 9 listopada 2009r., jednakże należy mieć również na uwadze, iż pozwany zapewnił że to są oryginały co wynika to z uznanych za wiarygodnych zeznań świadków P. i Wąsika, potwierdzonych nagraniem rozmowy stron. W tej sytuacji zastosowanie znajduje § 3 art. 564 k.c., zgodnie z którym utrata uprawnień z tytułu rękojmi za wady fizyczne rzeczy nie następuje mimo niezachowania terminów do zbadania rzeczy przez kupującego i do zawiadomienia sprzedawcy o wadach, jeżeli sprzedawca wadę podstępnie zataił albo zapewnił kupującego, że wady nie istnieją. Jednocześnie w sprawie został zachowany roczny termin o którym mowa w art. 568 § 1 k.c.

Mając na uwadze, iż powód zdołał udowodnić fakt zakupienia od pozwanego jedynie obrazów objętych pisemną umową, zasądzeniu na rzecz J. K. (1) podlegała kwota 185.900 zł stanowiąca równowartość sumy uiszczonej przez powoda tytułem zapłaty ceny za 24 obrazy będące przedmiotem opinii wydanej w postępowaniu karnym 1 Ds. 1200/09 z jednoczesnym nakazaniem zwrotu na rzecz pozwanego ww obrazów. O odsetkach od zasądzonej kwoty Sąd orzekł na podstawie art. 481 k.c.

W pozostałym zakresie, wobec zakwestionowania przez pozwanego faktu zakupu od niego innych obrazów, których autentyczność została podważona, należało uznać, iż powód nie udowodnił swojego roszczenia dlatego powództwo w pozostałej części podlegało oddaleniu jako nieudowodnione.

Mając na uwadze charakter sprawy oraz aktualną trudną sytuację majątkową powoda na zasadzie art. 102 k.p.c. Sąd postanowił nie obciążać go kosztami procesu od oddalonego powództwa.